

MARIA BOREJSZO

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

OBRAZ PASTERZY W STAROPOLSKICH KOŁĘDACH I PASTORAŁKACH
(NA MATERIALE TZW. „KANTYCZEK KARMELITAŃSKICH”
Z XVII I XVIII WIEKU)
CZ. II

Zaprezentowany w pierwszej części artykułu wizerunek pasterzy w staropolskich kołędach i pastorałkach będzie statyczny i niepełny, jeśli nie uwzględnimy w nim czynności podejmowanych przez pasterzy po otrzymaniu przez nich od aniołów informacji o narodzinach Zbawiciela¹. Jak wiadomo, kompozycja klasycznej pastorałki obejmuje w swej strukturze trzy elementy: 1) powiadomienie pasterzy przez aniołów; 2) zamieszanie wśród zbudzonych pasterzy, ich przygotowania do drogi oraz drogę do Betlejem; 3) przybycie do szopy, pokłon nowo narodzonemu Dzieciątku, złożenie darów (zwykle Jezusowi, ale czasem również Maryi i Józefowi), wspólną zabawę przy żłobku (niekiedy razem z królami czy z przedstawicielami różnych zawodów, a nawet z Maryją, Józefem i Dzieciątkiem) oraz powrót pasterzy do domu².

Wykreowany w staropolskich kołędach obraz przygotowujących się do drogi, a potem wędrujących do Betlejem i bawiących się w szopie pasterzy jest niezwykle dynamiczny i – jak się wydaje – realistyczny, zgodny z XVII- i XVIII-wieczną polską rzeczywistością, z codziennym życiem i zachowaniami wiejskiej biedoty. Reakcje i czynności pasterzy, zaskoczonych zdarzeniami, których nie rozumieją i nie znają z wcześniejszych doświadczeń wpisują się prawdopodobnie w podobne zachowania polskich chłopów, na ogół biednych i słabo wykształconych, niedysponujących wiedzą o tym, co przekracza granice ich wioski czy najbliższej okolicy.

W tej części pracy przyjrzymy się zatem, jaki obraz zaskoczonych pasterzy i podejmowanych przez nich działań wyłania się z analizowanych tekstów kołędowych, a mówiąc

¹ Pierwsza część artykułu ukazała się w poprzednim tomie „Slavii Occidentalis” (t. 69, 2012, s. 23–44). Obiektem badań w obu częściach są staropolskie kołędy i pastorałki zamieszczone w tzw. *Kantyczkach karmelitańskich*, których monografistką i wydawcą jest Barbara Krzyżaniak. Zob. B. Krzyżaniak, *Kantyczki z rękopisów karmelitańskich (XVII/XVIII w.)*, „Polskie Wydawnictwo Muzyczne”, Kraków 1977, ss. 227; *Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku*, przygotowała do wydania B. Krzyżaniak, „Polskie Wydawnictwo Muzyczne”, Kraków 1980, ss. 419.

² Zob. J. Krzyżanowski, *U kolebki pastorałek*, [w:] *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa 1977, s. 320–327.

dokładniej, jak czynności te postrzegali XVII- i XVIII-wieczni twórcy kolędowi, obserwując i odwzorowując w swoich utworach otaczającą ich rzeczywistość, typową dla ówczesnej Polski.

Momentem inicjującym wszystkie prezentowane przez staropolskich autorów poczynania pasterzy jest pojawienie się wśród nich anioła lub chóru aniołów i przekazanie im informacji o narodzinach Odkupiciela. Czas i okoliczności anielskiego objawienia mogą być w kolędach różne, najczęściej jednak w analizowanych tekstach akcja rozpoczyna się późną nocą, gdy pilnujący owiec pasterze śpią i nagle (wszyscy lub tylko jeden z nich) zostają zbudzeni ze snu niespotykaną o tej porze nocy światłością, której towarzyszą nieznanne im, ale głośne i przerażające, dźwięki dobiegające z wysoka oraz pojawienie się niebiańskiej istoty (lub istot) zwiastującej dobrą nowinę.

Pierwszą reakcją zaskoczonych pasterzy jest próba racjonalizacji zaobserwowanych wydarzeń poprzez wprowadzenie ich w krąg wcześniejszych doświadczeń. I tak na przykład niespotykana w środku nocy jasność zostaje przez nich zinterpretowana jako łuna wielkiego pożaru, a dziwne hałasy jako pohukiwania nocnych ptaków, to jest sów i puszczyków, lub głosy wilków. Niespotykane zjawiska mogą początkowo budzić u pasterzy strach i być powodem różnych nieracjonalnych, lecz ostatecznie niezbyt groźnych dla nich zachowań, np. Strach na nich srogi, / pełni są trwogi, / czy tam iść, czy nie, / o tej godzinie, / nie mają śmiałości (nr 127)³; Trwoga, dla Boga, co się to dzieje? / Dziwy jakieś ta noc nam wieje. / Ej Kuba bracie miły / wstań, bo mnie strachy zdjęły! (nr 139); W pole pasterze zašli, / aby owieczki paśli, / woły, barany / wraz pozganiali, / a na wygonie / przybili konie / drudzy. // Potem spać poległi / owi pasterze mali, / aż o północy / Kuba wyskoczył, / a tam śpiewają, / anieli grają / wdzięcznie. // Chwała Bogu naszemu / w szopie narodzonemu, / a wam pasterze / otwarte dzwierzę, / ze snu wstawajcie, / Pana witajcie / z nieba (nr 224); Pastuszkowie bracia mili / gdzieście pod ten czas chodzili? / Po podlesiu na dolinie / stanęli w gęstej krzewinie / paść owieczki. // A gdy północ nastąpiła, / jasność z nieba uderzyła. / Gdy pastuszkowie zaspali, / na gwałt się posporywali, / co się dzieje. // Z cicha bracie, co się dzieje? / Jasięk płacze, Grześ się śmieje, / Kuba wskoczył na budę / i strącił Walkowi dudę / aż na ziemię. // Bartek wlażł do brogu siana, / rozumiał, że widok z rana, / jak skoczył od samej strzechy, / narobił wszystkim uciechy, / sobie płaczu. // O, jak mie to głowa boli, / chociażem leciał powoli, / rozumiałem, że mam skrzydła, / a ja jeszcze tu u bydła / z pastuszkami. // Maciek mówi: nic to bracie, / jeszcze bróg nie leci na cię, / jeźliś chory, leczże nogę, / bo dziś wychodzimy w drogę / do Betlejem (nr 225); Rano powstałi, /na pole wygnali / głodne owce, woły, pastuszęta, / pilnując trzody / od wszelkiej przygody, / by się wilk nie zakradł na jagnięta. / Wilka biją, owce kryją, / owce kryją, wilka biją, / zapędzili woły / na noc do stodoły, / sami się pokładli niebożęta. // Tam zasypiając, / po pracy wczas mając, / porywa się ze snu z nich niektórzy, / oczy przeciera, / powieki otwiera, / woła: co się dzieje? Krzyczy wtóry: / ach dla Boga, co za trwoga, / co za trwoga, ach dla Boga! / Pewnie nam bydłęta, / owce i jagnięta / wilk nienasycony kradł z obory. / Usłyszysz trzeci / przy dobrej pamięci, / ten woła na braci: uwa-

³ Podawane w nawiasach cyfry oznaczają numery kolęd w wykorzystanym w pracy zbiorze: *Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku*, op. cit. Wydawca zabytku zachował numerację pieśni stosowaną w rękopisie. W cytowanych w moim artykule przykładach pojedyncze ukośniki sygnalizują granice wersów, natomiast podwójne – granice zwrotek.

zajcie! / Wilk tu nie chodzi, / ani trzodzie szkodzi, / patrzcie jaka światłość, a biegajcie / wskok, wskok w tropy do tej szopy, / do tej szopy wskok, wskok w tropy! / Opuszczajcie trzodę, / ma swoją wygodę, / tego, co się rodzi przywitajcie (nr 226); Ej, bracia czy śpicie, / czy wszyscy baczycie? / Dziwy niesłychane, / nigdy niewidziane. / Trwoga dla Boga, co się dzieje? / Jasność w nocy, choć nie dnieje. // I my też baczemy, / ale się bojemy, / patrząc na te dziwy. / Trwoga dla Boga, co się dzieje? / Od strachu serce truchleje. // Niebo otworzone, / wojsko niezliczone / anielskie widziemy, / ale się bojemy. / Trwoga dla Boga, co się dzieje? / Od strachu serce truchleje. // Hej bracia słuchajcie, / nie się nie strachajcie, / coś ta[m] wesołego / od Boga naszego. / Niechaj minie od nas trwoga, / posłowie to są od Boga. // Anieli śpiewają, / nam odpowiadają: / pokój pożądany, / ludziom obiecany. / Więc się już nie lękajmy, / Bogu z nimi chwałę dajmy (nr 250); Dnia jednego o północy / zasnąłem z wielkiej niemocy, / nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło, / że koło mej budki słońce świeciło. // Ja się czym prędzej porwałem / i na drugich zawołałem: / na Kubę, na Maćka i na Kaźmierza, / by wstali czym prędzej mówić pacierza. // Nie zaraz się podźwignęli, / bo byli twardo zasnęli, / a jam ich czym prędzej wziął za czuprynę, / by wstali, bieżeli witać Dziecinę (nr 274); Zasnąłem był raz pod strzechą, / a anioł wołał za sochą, / ale obudź się prędko Michale, / bo po kolędzie pójdziemy (nr 275); Pastuszkowie braciszkuwie, / przebóg, wstajcie, posłuchajcie, / co powiem. / Słyszę jakieś głosy, / aż mi wstają włosy / na głowie. // Mdleję, mdleję, nad Betlejem / zaśpiewało coś, a małe / z weselem. / Widzę ogień srogi, / oświeca przyłogi / w Betlejem. / I jam słyszał, w szopie dym dymał, / bom się strachu miły brachu / uciszał. / Słyszę, anioł śpiewa, / co pokój opiewa, / com słyszał, tom słyszał (nr 288); Gwałtu, gwałtu, pastuszkowie, / słyszcie, słyszcie, co wam powiem, / ogień się błyska, / a droga [...] . // Strachy, strachy nad strachami, / bije jasność piorunami, / a tam do kata, / już koniec świata, / źle z nami. // Cicho, cicho Wojtku łysy, / bo się złęknie, kto usłyszy. / Czy cię złe ścisza, / nie zawrzesz pyska / kudłacz (nr 302); Paśli pasterze woły / u zielonej dąbrowy. // Anioł się im pokazał, / do Betlejem im kazał. // A oni się go złękli, / aż na kolana kękli. // Pytać się go nie śmieli, / gdzie Pana szukać mieli (nr 324)⁴. Jak widać z liczby przywołanych wyżej przykładów, motyw zaskoczenia i strachu pojawia się w wielu tekstach badanego zbioru kolędowego.

Potem, ci mniej doświadczeni pasterze próbują uzyskać poradę od starszych lub bardziej doświadczonych (kształconych w szkołach) członków wiejskiej społeczności lub też wprost od jednego z aniołów: Stójcie bracia, gdzie chcecie iść, / a bydelko jako zostawiamy? / Dyc pockajcie aż wprzód, co to są / za dziwy, dobrze rozumiemy. / Oto sie naszego / Bartosa starego / spytamy o to. // Miły Bartos, ty najlepiej / możesz wiedzieć jako człowiek stary. / Wiemy, iżeś mądry, boś ty / z młodu chodził z tablicą do fary, / więc jako rozumny, / powiedz nam mój szumny, / co to takiego? (nr 270); Słuchajcież wy Matyjaszu, / żeby nie było hałasu. / Uczynicież porządek między drugimi, / iżbyśmy nie byli wszyscy

⁴ Zob. też zamieszczony w badanym rękopisie obszerny dialog pasterzy stylizowany na tekst gwarowy pt. *Mowa pasterzów przy narodzeniu Chrystusowym* (nr 270), rozpoczynający się słowami: A śpiz Bartek, Szymek, Wojtek, / Maciek, Walek, Tomek, Kuba, Stachu? / Ozwijże sie przecie który / z was, bo umrę od wielkiego strachu. / Owo coś takiego, / jak słońce jasnego / świeci na niebie, oraz inne utwory, np. nr 127, 129, 139, 181, 182, 213, 220, 250, 290, 326, 328, 335, 336, 342, 366, 370, 373, 374, 376, 377.

głupimi. [...] // Gospodarzu Matyjasie, / pódźcie z nami w tym tu czasie. / Czekajcie, / czekajcie, razem pójdziemy, / tylko się, tylko się wszyscy zmówiemy (nr 279)⁵.

Po uzyskaniu szczegółowych informacji o tym, jak powinni się zachować w zaistniałej sytuacji pasterze zaczynają przygotowania do drogi. Warto zaznaczyć, że wszystkie podejmowane przez nich działania mają charakter uporządkowany i wspólny. W analizowanych tekstach kolędowych pasterze ukazywani są zazwyczaj jako dobrze zorganizowana wspólnota o ściśle określonej hierarchii, która w razie konieczności sprawnie i szybko umie wypełniać swoje zadania. Jedyne w nielicznych pastorałkach sygnalizuje się chaotyczność podejmowanych działań przez poszczególnych członków zespołu, którą można tłumaczyć przede wszystkim zaskoczeniem i pośpiechem (zob. nr 182, 257). Na ogół jednak pasterze sprawnie i szybko przygotowują się do drogi, ustalając listę darów, jakie każdy z nich może złożyć Jezusowi (ewentualnie również jego najbliższemu, to jest Maryi i Józefowi).

W wielu tekstach kolędowych można spotkać informacje o tym, że ze względu na ubóstwo pasterzy, ich niski status społeczny i materialny, dary, które składają Jezusowi nie mogą być tak bogate, jak wymagałyby tego okoliczności i chęci ofiarodawców, ale przecież – jak tłumaczą sobie pasterze – nie o wartość materialną podarunków tu chodzi, lecz o potrzebę uczczenia nowo narodzonego Dzieciątka, równie biednego jak większość pasterskiej gromady, o potrzebę podzielenia się z nim tym, co niezbędne do codziennego bytowania, co może zabezpieczyć Świętą Rodzinę przed zimą i głodem; dlatego przygotowywane przez pasterzy dary mają na ogół bardzo praktyczny charakter.

Wśród przygotowywanych przez pasterzy podarunków pojawiają się przede wszystkim zwierzęta i produkty spożywcze, które mogą się przydać niemowlęciu (np. słodka kaszka, mleko, miód, futrzane okrycia do ochrony przed zimą) i jego rodzicom (np. ciepłe buty i wino dla Józefa, garnuszek masła, placek, twaróg, jabłka, orzechy, koszyk gruszek dla Maryi), np. A ty Jaroszu / maszże co w koszu? / Trzebać i matuchnie co dać, / trzeba co podarować / tatce staremu. // Mam ci placuszek, / masła garnuszek, / mam jabłuszka i orzechy / dla tej jedynej pociechy, / twaróg do tego (nr 135); Dając Paniątku mleka dzbanuszek, / bryńdze faseckę, masła garnuszek, / jeszcze do tego tłusciusięńskiego / barana (nr 218); Pódźmyż do niego z darami, / weź Kuba indyka, ty Bartosz ciełę, / ja mu poduszeczkę z puchu pościelę, [...] // Biejący wskoki, / nabrawszy w troki / jabłek, obarżanków i gruszek, / miodu praśnego, / masła młodego, / mleka i śmietany dzbanek, / kurcząt młodych czworo, / kur starych sześciuro, / przy tym jaj świeżych dwie kopy, / dwie kozy dla mleka i jagniąteczko, / indyka, kapłona i cieląteczko (nr 220); Tak pobieżemy, / a cóż przyniesiemy? / Weź jeden jagniątko, ty barana, / Kuba czym może, / tym Dziecię wspomóż, / wszyscy nawiedzimy z dary Pana. // [...] Toć Panu dajmy, / bo niewiele mamy, / a rodzicom jego cóż weźmiemy? / Masła garnuszek / przyjmie staruszek, / Pannie Inu wiązanek przyniesiemy / na pieluszki mego duszki, / mego duszki na pieluszki, / w żłobie leżącego, / zimno cierpiącego, / by okryła nóżki, darujemy (nr 226); Jaga rzekła: dam poduszek, / Wojtek: ja kobiałkę gruszek, / Bartosz kozuszynę / dał przykryć Dziecinę, / Wcielonego Boga swego. // Kaśka kozę wydoiła, / garnek mlekiem napelniła / i rzekła swojemu: / daj też co małemu / Jezusowi, Paniczowi. // Gdy tak z darami przybyli, / Dzie-

⁵ Zob. też inne kolędy, np. nr 129, 213, 220. Przy okazji warto dodać, że w wielu badanych tekstach wchodzących w skład rękopisu pojawiają się uwagi świadczące o ogromnym szacunku, jakim obdarzana jest przez współtowarzyszy pasterska starszyzna.

cineczkę rozśmieszili, / śmiał się Józef stary, / patrząc na te dary / maleńkiego Syna swego. // Maryja, choć się trzymała / długo, i ta się rozśmiała. / Dziecię się cieszyło, / dary przytuliło, / i pasterzów, i pasterzów (nr [229])⁶.

W badanych tekstach kołędowych często podkreślany jest fakt, że Jezus, jako władca świata i wszystkich znajdujących się na nim dóbr materialnych nie wymaga od ofiarodawców bogatych darów, lecz tego, aby były one wyrazem ich czci i poddania (nr 270). Mimo to pasterze martwią się z powodu swego ubóstwa i niemożności złożenia odpowiednio bogatych darów Jezusowi, np. *Z czymże się tam pokażemy, my pastuszęta, / gdy nie mamy nic godnego, my niebożęta, / torby próżne, ni w nich sera nie masz, ni chleba / dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z nieba* (nr 251).

Jak już wspominałam, w działaniach pasterskiej gromady wyraźnie widać porządek i pragmatyzm. Poszczególni jej członkowie sami deklarują swą pomoc, a jeśli z różnych powodów nie umieją lub nie mogą tego samodzielnie zrobić, wówczas zadanie wyznacza im ktoś kierujący całym zespołem, bardziej doświadczony, kto cieszy się autorytetem w grupie (zazwyczaj ze względu na wiek, wykształcenie lub pełnioną funkcję), np. *Słuchajcież wy Matyjaszu, / żeby nie było hałasu. / Uczynicież porządek między drugimi, / iżbyśmy nie byli wszyscy głupimi. [...] Pójdźcie w prędcę, a nie radźmy, / ani się z sobą nie wadźmy* (nr 279).

W przygotowaniach do drogi biorą udział wszyscy członkowie opisywanej społeczności, a więc przede wszystkim pasterze, ale obok nich także wiejscy urzędnicy, a więc: wójt, sołtys, przysiężny, dziesiątnik, poza celowo pominiętym (zapewne nielubianym z powodu pełnionej funkcji) *karbowym*, ale i on dowiaduje się w końcu o narodzinach Dzieciątka i samodzielnie podąża do Betlejem, aby złożyć mu dary: *Czekajcie, czekajcie, razem pójdziemy, / tylko się, tylko się wszyscy zmówimy. // Jeszcze wójta zawołajmy, / po sołtysa pobiegajmy, / ażeby się tutaj prędko schodzili, / iżeby się wszyscy wraz naradzili. // [...] Już się wszyscy wybierają, / karbowemu znać nie dają, / aleć on usłyszał, gdy zboże mierzy, / porwawszy indyka, za nimi bieży* (nr 279).

Pasterze podkreślają kilkakrotnie to, że w cudzie betlejemskim winni uczestniczyć wszyscy członkowie wiejskiej społeczności, także ci mniej sprawni fizycznie, na przykład z powodu wieku lub kalectwa: *Jacek na nich woła nie odbiegajcie / a ja z wami pójdę, trochę poczekajcie, / tylko chodaczki obuję, / zaraz z wami powędruję / aż do Betlejem. // Ej Jacku nieboże wskok się obuwaj, / a do nas na pomoc prędko przybywaj. / Koza mnie chce wziąć na rogi, / dajże jej kijem po nogi, / niechaj nie bodzie. // Pójdźże i ty Szemku za nami w drogę. / Ach, nie zdołam, bo mam kulawą nogę. / To cię na kozę wsadziemy, / a przecie niechaj będziemy / w społeczności* (nr 313).

W drogę do Betlejem pasterze wyruszają z pośpiechem i gromadnie. Niektórym z wędrujących trafiają się więc rozmaite przygody, zwykle nieszczęśliwe, ale niezbyt groźne, opisywane w pastoralkach dość szczegółowo, zapewne dla rozweselenia plebejskich słuchaczy o niezbyt wyrobionym guście literackim i poczuciu smaku⁷, np. *Ja, siedząc na bu-*

⁶ Zob. też kołеды nr 127, 135, 280 i in. Więcej informacji na temat darów przygotowywanych przez pasterzy podaję w pierwszej części artykułu.

⁷ Opisywane w kołędach scenki rodzajowe z udziałem podążających do Betlejem pasterzy w wielu wypadkach zaskakują współczesnego czytelnika rubasnością humoru, niespotykanego w innych pieśniach kościelnych.

dzie, z wielkiego strachu / zleciałem na ziemię z samego dachu. / O anjeli śmiechże mieli,
/ wstań, Michale! Ale, ale / bok mnie boli. // Dźwigając mnie z ziemi owi anjeli, / pognie-
tli mi jajka, com miał w kobielei (nr 125); Bieżał jeden z dudeczkami / właśnie jako z maj-
deczkami, / upadł nieboraczek, aże się potrzęszał, / ledwie się obaczył i na drugich
wrzeszczał: // Poratujcie bracia mili, / już gdzieś dudki moje w mili, / piszczałka i z łąkiem
leży gdzieś osobno, / a ja się nieborak rozszybłem podobno (nr 137); Zaś Mateusz dziado-
wina wziął gomółek kilka, / spieszył prędko za drugimi i obaczył wilka. / Tak się zląkł,
dali Bóg, aż one gomółki / od jednej do drugiej wycisnął z kobiałki. // Wach mu przybiegł
ku pomocy, aż na wilka krzyknie, / a dobrze go nieboraka kijem z mocy łyknie. / [...] //
Wawrzek łysy nieboraczek w ten czas doił kozy, / spytał się ich, dokąd idą, wnet skopek
położy, / parę kóz na powróż wziął i Panu wlecze, / chleba kram, mleka dzban, aż mu
z niego ciecze. // Aleć tego nieboraka nieszczęście potkało, / tak że mu się jedno koźle
z powrozka urwało. / Gdy gonił, wyronił, piszczałkę mosiężną, / z tej szkody, przygody
miał będę potężną (nr 309); A Banach kulawy / zleciał na łeb z ławy, gdy bieżał do szopy,
/ niósł na sobie cielę / Panu na niedzielę / i serków pół kopy. / Aleć to wszystko się stra-
ciło, / gdy Maćka z Banachem straszło / i wpadło do wody. // Chciał dobywać z wody, /
lecz nie miał pogody, / bo była zademka. / Dla większej pomocy / do samej północy /
prosił sobie Szemka, / lecz Szemek, będąc umaczany, / uciekł, choć nieopasany, / i przy-
szedł za nami. // Szemek się uskarżył, / Józef go nie chwalił, / że odbiegł Banacha. / Ale
Bartosz stary, / gdy już oddał dary, / posłał za nim Stacha. / Pobiegł tam, jego wyratował,
/ Banach więc, co miał, to darował / Panu po kolędzie (nr 312).

Zwyczaj przygody, które spotykają pasterzy spieszących do Jezusa, można potraktować jako wstawki o charakterze raczej marginalnym w tekście utworu, czasem jednak zdarza się i tak, że zaczynają one dominować i właściwa treść kolędy, a więc prezentacja narodzin Odkupiciela, staje się jedynie pretekstem do rozwinięcia zupełnie niezależnego, całkowicie świeckiego wątku, np. W tej kolędzie kto tam będzie, każdy się ucieszy, / a kto co ma podarować, niechaj prędko spieszy / dać dary z tej miary dla Pana małego, / by nabył po śmierci Królestwa wiecznego. // Kuba stary przyniósł dary, masła na talerzu, / Sobek parę gołąbeczków małych, ale w pierzu, / wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsie, / Bartek nie miał co dać, [...]. // Walek sprawiał tłuste raki nierychło z wieczora, / nałożywszy dwie kobiele, biegł z nimi bez pola, / tam go strach napotkał Walka nieboraka, / stanęły dwa wilki niedaleko krzaka. // On obaczył owe gady, podskoczył wysoko / z wielkim strachem, przestraszony wybił sobie oko, / uciekał bez krzaki, podarł se chodaki, / wilcy mu targali z kobieliny raki. // Walek wziął kozę za rogi, prowadzi do Pana, / śpiewa sobie, wykrzykuje danaż moja, dana, / koza się zląknęła, powróż mu urwała, / skoczyła jak dzika, do lasa biegała. // On porwawszy szarawary, biegł za nią przez krzaki, / koza skacze jak szalona, spłoszyły ją ptaki, / uchwycił za ogon, trzymając co mocy, / a koza siknęła, wybiła mu oczy. // A tak wziął konia za uzdę, nie miał go kto wsadzić, / wstyd mu było jak jałówkę za sobą prowadzić, / chciał skoczyć na konia, potłukł sobie zadek, / wilcy mu targali cielęcy pośladek. // Stach kudłaty, chłop bogaty, wziął czerwony złoty, / nie chciał się nikomu kłaniać, biegł prędko do szopy, / uderzył Jurka w brzuch aż mu kiszki wrzusił, / Jurek go po uszach, aż mu wszy pogłuszył. // Głupi Wojtek nie wziął portek, mówił, lecej będzie / po kolędzie sperki zbierać, gdzie które nabędzie. / Biegł Wojtek bez portek po śniegu, po grudzie, / cieszą się, śmieją się chi ha ha ha, ludzie. // Maciek biegł po śliskim lodzie, wybił sobie zęby, / a gdy się wódki napić chciał, uciekła mu z gęby, / biegł

prędko i upadł, rozbił z wódką dzbanek, / smucił się, żałował, gdy miał ten frasunek. // Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary, / Pan to dobry, wszystkim szczodry, przyjmie nas do chwały. / Niech będzie, niech będzie Jezus pochwalony, / który jest, który jest w żłobie położony. / Amen (nr 257).

Tego typu utwory w badanym zbiorze kolędowym należą jednak do rzadkości, chociaż i tak mogą one nieco dziwić współczesnego czytelnika, skoro weźmie się pod uwagę klasztorny charakter zabytku i to, że jego skryptorkami, a czasem też zapewne autorkami, były zakonnice. Wydaje się, że przeznaczeniem przytoczonej wyżej pastorałki i innych utworów utrzymanych w podobnej konwencji gatunkowej mogły być klasztorne lub domowe scenki jasełkowe. Być może pieśni te wykonywano również w czasie kolędowania, czyli świąteczno-noworocznej kwesty. Z pewnością jednak nie były to teksty przeznaczone tylko do samodzielnej i cichej lektury, ponieważ w badanym rękopisie towarzyszą im często zapisy nutowe⁸.

Z tekstów pastorałek można się dowiedzieć, że spieszący do Betlejem pasterze zastanawiają się po drodze, jak należy się tam zachować i w jaki sposób powitać Jezusa, wyrażają też swoje obawy dotyczące nieznamości odpowiednich form etykiety w kontaktach z tak niezwykłą i boską osobą, jak nowo narodzony Zbawiciel. Ostatecznie ustalają, że to jeden z nich, najlepiej poinformowany i obeznany ze zwyczajami towarzyskimi, powinien na miejscu przejąć inicjatywę, jako reprezentant całej gromady, powitać Jezusa oraz złożyć mu należny hołd, wygłaszając okolicznościową mowę: Juści tobi[e] miły Bartos / jak mądrymu my wszyscy wierzymy, / [...] Ucniemy tak, jak mówisz / miły Bartos, tylko cie prosimy, / chciejże ty być oratorem za nas wszystkich, bo my nie umiemy, / jakby go tam witać, / ty umiesz, boś cytał/ ucył sie w szkole (nr 270).

Jeden z przygotowujących się do drogi pasterzy uspokaja też zaniepokojonych współtowarzyszy informacją, że w szopie, oprócz Jezusa i Maryi, znajdują również Józefa, a więc osobę społecznie i mentalnie im bliską i życzliwą, która ułatwi pasterzom wykonanie anielskich poleceń (nr 182)⁹.

Powitanie i pożegnanie Jezusa przez pasterzy może przybierać w kolędach różne formy werbalne¹⁰ – od zwięzłego pozdrowienia w rodzaju: Gdy się już zeszli, / wszyscy tam weszli, / tam na kolana, / witając Pana, / przed nim upadli. // Bądź pochwalony / nam

⁸ Barbara Krzyżaniak utwór ten zalicza jednak do pastorałek, a nie do kolęd z repertuaru misterii i jasełek. Zob. B. Krzyżaniak, *Kantyczki z rękopisów karmelitańskich (XVII/XVIII w.), op. cit.*, s. 101.

⁹ Św. Józef prezentowany jest też w wielu w kolędach jako osoba najchętniej włączająca się do zabaw przy żłobku, śpiewająca wraz z pasterzami, a nawet tańcząca razem z nimi (nr 125, 189, 283, 328, 333), chociaż czasami – w tośce o najbliższych – zachowuje się też bardzo stanowczo i nie chce dopuścić pasterzy do Dzieciątka lub – już po zakończeniu zabawy – bezceremonialnie wygania ich do domu (nr 157, 280, 305, 313, 328, 342).

¹⁰ Niewerbalną formą powitania Jezusa jest uklęknięcie przed nim i złożenie pokłonu do ziemi: Tam pasterze co wskok pobieżeli, / światłość skoro niebieską widzieli / nad oborą, kędy osieł z wołem / i z Józefem uderzyli czołem. // [...] na kolana przed nimże klękali (nr 183); Na kolana padli (nr [192]); Zaraz anioł z wesołością do pastuszków bieżał, / powiadając, iż w szopie Bóg i człowiek leżał, / biegajcie, witajcie nowotnego Pana, / padajcie, klękajcie przed nim na kolana. // Przybieżeli do Betlejem czym prędzej pasterze, / wygrawając z wesołością po drodze na lirze, / krzykali, śpiewali, dyna jeno dana, / padali, klękali przed nim na kolana (nr 309); A gdy znaleźli Dzieciątka w żłobie, / Syna Bożego w ludzkiej osobie, / padli na kolana i witali Pana / z uniożonością i uprzejmością (nr 371); A gdy znaleźli szczęśliwie, / pokłon mu dali uczciwie, / choć był w oboże bydłowej / i w postaci niemowlęcej (nr 374).

narodzony, / Ciebie witamy, / a to, co mamy, / z chęcią darujemy (nr 127); A gdy tam przyjdzie, / przed nim upadnie / tej szczęśliwej chwile. / Witaj Dziecię z nieba, / Ciebie nam potrzeba, / przywitamy mile (nr 139); Więc gdy tam przyjdzie, / przed nim upadnie / tej szczęśliwej chwile. / Witaj Dziecię z nieba, / Ciebie nam potrzeba, / przywitamy mile (nr 140)¹¹; Potem wykrzyknęły głos na przemiany: / Żyj Jezu maleńki na świat wydany, / niech Ci Panie od nas chwała / nie ustanie wieczna, trwała, / żyj, żyj Zbawicielu z nieba zesłany // Amen (nr 221); Do szopy weszli Pana swojego, / z pokorą klękli, mówiąc do niego: / masz nasz Boże podłe łoże / z żłobka prostego. // Twoja to miłość to uczyniła, / że Cię w tę nędzę na świat spuściła, / żeby dusze z mąk katusze / wyprowadziła. // Teraz my Jezu prosim zbawienia, / by dusza nasza uszła zranienia, / straszliwego i wiecznego / w piekle płomienia (nr 242); Wojt najprzód postrzegłszy, padł na kolana, / dary dał, przywitał nowego Pana. // Sołtys z przysiężnymi wchodzi / i ku Dzieciątku przychodzi. / Kłaniają się mile, dary składają, / pasterze wesoło na dudkach grają (nr 279); A gdy pastuszkowie pokłon oddali, / Wcielonemu Panu powinszowali, / potem kładli swoje dary: / Przyjmij od nas te ofiary, / Jezu nasz drogi (nr 313); Jużeśmy zagrali / i dary oddali, / teraz Ci dziękujemy, / do stada odchodzimy (nr 219); potem się wrócili, / do domu spieszyli / parami (nr 220); Jak się do domu wracali, / znowu przed Panem skakali. / Dzieciątko patrzyło, / rączkami klaskało / i nóżkami podrygało. // Bądźże pochwalon o Boże / złożon w bydłęcej oborze! / Hoc! Wesoło nućmy, / a mostem się rzućmy / przed Dziecięciem, niemowlęciem (nr [229]); Potem się wdzięcznie z nim pożegnali, / nazad do trzody swej powracali, / Boga tego maleńkiego / wraz wychwalali (nr 242); Już się powracamy, / hej hej, wykrzykajmy / z miłości ku Bogu. / Wesoło wszyscy śpiewajmy, / Zbawiciela wychwalajmy (nr 250); po znacznie dłuższe mowy, przypominające niekiedy oratorskie popisy, które zazwyczaj wygłasza jeden z członków pasterskiej gromady, np. Witaj Zbawicielu, / nasz Odkupicielu, / kłaniamy się Tobie, / leżącemu w żłobie. // Nie mam podarunku / dać Ci w upominku, / dając serce moje, / weźm je jako swoje. // Już Ci więcej nie dam, / wszak widzisz, że nie mam, / chyba jeszcze duszę / weźm se i tę, proszę // do swojej opieki, / nie trać jej na wieki, / boś ją drogo kupił, / niebios dla niej złupił (nr 129); Klęknijcież porządkiem / przed świętym Dzieciątkiem, / a mówcie za mną: Zawitajże, powitajże / Dzieciąteczko najśliczniejsze, wielki Królewicu, / nieba, ziemie i wszechrzeczy / najprawdziwszy nas wszystkich dziedzic[ui]. / My Twoi poddani, / na nędze skazani / za grzech Jadama. // Ciebie Pana mościwego / i dziedzica nasego witamy, / Tobie pokłon nas poddański / jako Panu oddając, rzucamy / sie pod Twe nóżeczki, / święte pielusecki / Twe uwinione. // Dziękujemyć po tyśiąckroć / za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, / żeś Ty sobie będąc Panem, / Bogiem, Stwórcą, na wszechmocność swoją / nic nie respektował, / aleś sie darował / nam mizerakom. // Porzuciłeś ślicne niebo, / tak pięknymi osute gwiazdami, / opuściłeś i janiołów, / a tu między tymi bydłętami / racys leżeć w żłobie, / mogąc wszelką sobie zrobić wygodę. // Robak biedny ma swój kącik, / mają swoje łożyska zwierzęta, / ryby w wodzie lochy, gniazda / w krzakach mają wygodne ptasęta, / a Ty, Pan stworzenia / wszystkiego, skłonienia / słusnego nie mas. // Nie mógłżeś se to przynajmniej / ciepłej jakiej obrać izdebecki, / nie tę szopę, gdzie na sianku / leżąc, musis drzeć bez pościółeczki, / a tu zewsząd wieje / biedką, Cie zagrzeje / ten osieł z wołem. // Ale żeś sam

¹¹ Teksty kołód opatrzonych nr 139 i 140 są różne, a jedynie ostatnie wersy z powitaniem Jezusa się dublują.

tak chciał, tak się / świętej Twojej podobało woli / cierpieć nędzę, byleś tylko / wyzwoliwszy nas ludzi z niewoli / czarta przekłętego, / w niebie nas na jego / osadził miejscu. // Bądźże Panie za tę łaskę / od wszystkiego pochwalon stworzenia, / że przez Ciebie z Bogiem Ojcem / pojednani, nasego zbawienia / pewni być możemy, / jeżeli żyć będziemy, / tak jak należy. // A jakżeć to odwziewczymy, / jako za to Ci Panie oddamy? / Ty wiesz lepiej, że zawdzięczyć, / byś na miazgę zbił nas, nie zdołamy, / więc na jakie stanie / nas podarki, Panie, / takieć dajemy. // Przyjmijże je wdzięcznie od nas, / wsak wiesz, żeśmy ubodzy pastusy, / na cośmy się mogli zdobyć, / toć dajemy, chętnie z serca, z dusy. / Wybaczże ostatek / patrząc nie na datek, / lec chęć dających (nr 270)¹².

W podobnie kwiecistym stylu utrzymana też została mowa pożegnalna tego samego pasterza (pełniącego w analizowanej kołędzie funkcję przywódcy gromady, mistrza ceremonii i oratora) wygłoszona po złożeniu darów i zakończeniu zabawy przy żłobku. Pasterz, imieniem Bartos, zwracając się najpierw do współtowarzyszy, a potem do Jezusa i jego rodziców, wypowiada następujące słowa: Więc klęknawszy, mówcie za mną: / żegnamy was nasze święte państwo / my pastusy ze synami, / wierne wasych miłości poddaństwo, / już od was idziemy, / bo się tes spieszemy / do nasej trzody. // Wprzód jednak, niż stąd pójdziemy, / prosimy was, a najbardziej Ciebie, / utajony w małym ciałku / wielki Boże, aby nam na chlebie / nigdy nie schodziło, / wszystko się zdarzyło / po nasej myśli. // Lec to fraska, o coś więcej / jeszcze Ciebie prosimy Jedyny: / uczynźe to dla staruska / tego i Twej Matuchny przyczyny, / jak światu pomrzemy, / niech z Tobą żyjemy / na wieki w niebie. // Jużże idziemy stąd do domu, / a kto się nas w drodze pytać będzie, / skąd idziemy, to powiemy, / co się stało w Betlejem, niech wszędzie / sława Pana tego, / światu zjawionego, / dojdzie onych ludzi. // Amen (nr 270).

Tak rozbudowane sceny powitania i pożegnania Jezusa przez pasterzy należą jednak w badanym zbiorze kołędowym do wyjątków. Najczęściej opis całego zdarzenia jest bardzo prosty i lakoniczny. Pasterze prezentowani są wówczas jedynie przez bliżej nieznanego, anonimowego narratora, np. Wdzięczne Dziecię położone w żłobie witali, / pokłon swój i ofiarę ubogą oddali (nr 62). Większość analizowanych tekstów wpisuje się właśnie w taki zwięzły sposób relacjonowania wydarzeń.

Jak już wspominałam, wszystkie podejmowane przez pasterzy działania mają charakter wspólny. W grupie czują się oni zdecydowanie pewniej i lepiej, tak jak zwykli prosić ludzie, słabo obeznani z przerastającą ich doświadczenia rzeczywistością. Jest to cecha trafnie uchwycona przez twórców staropolskich tekstów kołędowych.

W szopie pasterze, po złożeniu darów, zamiast uroczystych przemówień wołają uczcić Jezusa grą na różnych instrumentach muzycznych (np. dudach, multankach, skrzypcach,

¹² Nieco wcześniej, jeden z pasterzy tak charakteryzuje tego najbardziej doświadzonego współtowarzysza i oratora: Miły Bartos, ty najlepiej / możesz wiedzieć jako człowiek stary. / Wiemy, iżes mądry, boś ty / z młodu chodził z tablicą do fary (nr 270) i nieco dalej w tym samym tekście czytamy wypowiedź pasterza: Uczniemy tak, jak mówisz / miły Bartos, tylko cie prosimy, / chciejże ty być oratorem / za nas wszystkich, bo my nie umiemy, / jakby go tam witać, / ty umiesz, boś cytać / uczył się w szkole (nr 270). Mimo zdobytego w młodości wykształcenia i światowego obycia, pasterz ten nadal posługuje się jednak gwarą mazurzącą, i to zarówno w kontaktach z rozmówcami, jak i w mowie skierowanej do Dzieciątka. Oczywiście trzeba pamiętać, że nie chodzi tu o autentyczną gwarę wiejską, a o tekst literacki stylizowany przez autora kołеды na mowę ludową. W podobny sposób w innej kołędzie motywuje się wyznaczenie na przewodnika gromady pasterza imieniem Tomek: Ty Tomku brachu bądźże bez strachu, / boć tam był i Józef stary, / za wszystkich gadaj, ofiary składaj, / boś ty był w szkolach u fary. / Więc my naokoło / zagramy wesoło / temu Dziecięciu małemu (nr 182).

fujarkach, szalamajach), do której zachęcają ich aniołowie oraz Maryja z Józefem lub samo Dzieciątko, mówiąc, że Jezus woli dudki pasterzy niż anielskie lutnie (nr 125, [192], 283).

Preferowana przez pasterzy muzyka ma charakter typowo ludowy, a więc bardzo dynamiczny, żywiołowy, skoczny, zachęcający obecnych do tańca. Pasterskie tańce, a właściwie skoki w kole czy półokręgu w rytm głośniejszej, radoszej melodii, powodują, że do wspólnej zabawy włączają się również przybyli do Betlejem królowie, a nawet stary Józef i samo Dzieciątko: Śpiewają mu anjołowie, / przygrawają pastuszkowie / na lirach, na dudkach, / piszczałkach, fujarkach, / wesoło z muzyką tańczują. // Panienci w koło biegają, / na Dziecicinę poglądają, / Józef od radości / zapomniał starości, / dyszkantem z Maryją śpiewają. // [...] Uśmiechała się Dziecina, / że tak wesoła drużyna, / ochotnie skakała, / z pieluszek wyrwała, / rączkami, nóżkami przebiera (nr 80); Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary / nie mógł się utrzymać, skacze bez miary: / nu Tomku, nu Stefanie, / nu Michale, nu Iwanie, / nu i wy, nu. // My też uderzywszy Panięciu czołem, / oj, skakaliżemy sercem wesołym, / aż się trzęsła stajeneczka, / och, śmiałaż się Dziecineczka: / cha cha cha cha! // Wzięła się za boczek, tup tup nóżkami, / jako papużeczka śpiewała z nami: / lala lala la Michale, / lala lala lala Iwanie, / lu lu lu lu (nr 125); Wtem pasterze w swoje lerze (!) / mocno uderzą, / wywijając przed Panięciem, / do królów mierzą. // A królowie, choć panowie, / z pokorą z niemi / poszli w taniec, kłaniając się / Panu do ziemi. // Każdy swoim obyczajem / skakali ładnie, / co tam była za uciecha, / nie każdy zgadnie. // Zmieszali się pastuszkowie / z jasnymi pany, / ucieszne tam były skoki, / lecz bez nagany. // Bo z afektu, bez defektu / weseli byli, / wszyscy oraz Dziecię z Matką / mile cieszyli. // Panieneczka kanareczka / głoskiem śpiewała, / a Dziecinka milusinka / takty dawała. // Józef stary, ten bez miary / pełen radości, / wzięwszy Dziecię, nu z nim skacze / przykładem gości. // Śpiewał starzec jako łabędź / pieśni rozliczne, / schlofen, schlofen du mein Lieben, / Dzieciątko śliczne. // Pan się śmieje, główką chwieje, / o tata, tata! / Dostyć, dostyć, pomnij, proszę, / na swoje lata (nr 189).

Czasem muzykowanie pasterzy służy nie tylko wesołej zabawie, lecz ma na celu także uspienie Dzieciątka, np. Śpijże smaczno sobie, / my na chwałę Tobie / wyskoczymy kołem, / pastuskim humorem / przy święcie. // [...] Już śpi Paniąteczko / jako jagniąteczko, / w sianko się zakryło, / rączenki złożyło / nabożnie. // Przewiążmy skrzypczki, / zatkaćmy dudeczki, / cicho przygrawając, / senku dodawając / Dziecięciu. // Cicho, nie tupajcie, / kurpie pozrzucajcie, / cicho braciszkowie, / bo się wam po głowie / dostanie. // Ej, nie przebudziemy, / grać, skakać będziemy, / czas teraz wesela / od wieków tak wiele / czekamy. // Cicho, cicho, cicho, / bo wam będzie lichy, / jeśli przebudzicie, / Dziecię rozkwilicie kochane (nr 134); Jeżeli senku rubineńku / niech wytają powieczki, / już śpiewają, wnet zagrają pastuszkowie w surmecki. // Grajcież memu jednemu / kwiateczkowi z wijoli, / grajcież lili, a w tej chwili / zaśnie Dziecię powoli (nr 222).

Nie zawsze zabawa przy żłobku przebiega w sposób, jakiego oczekivalibyśmy ze względu na obecność tam Jezusa i jego najbliższych. W części tekstów kolędowych motyw ten staje się jedynie pretekstem do opisu różnego rodzaju figli i żartów, których autorami są pasterze. Zazwyczaj nie są to żarty najwyższej próby, a ich efekty mogą stać się powodem nagany samego Dzieciątka lub jego rodziców, np. wszyscy razem wyskoczyli, pełną szopę nakurzyli. [...] // choć tabaki nieboraki / nie wachali, a kichali. [...] // nie każdy się Panu kłaniał, bo ich Józef powyganiał. [...] // spać, spać chłopcy, idźcie z szopy, / dość już tego wesołego (nr 305); My też pastuszkowie, / nie tylko królowie / na wozie, / jechali z kapelą, / niech się rozweselą / na mrozie, na mrozie. / Graj, woła Jezus, Bartek swoje. /

Stój Dziecię, tylko bas nastroję / i smyczek. // Kuba na swe dudy, / co raz pojrzyz z budy, / boję się, / a zaś Józef stary / porwawszy gańdziary, / połóż się. / Wchnet Kuba zaczął grać od ucha, / aż urwał rękaw u kozucha / na sobie. // Grześ choć sturbowany, / lecz zagrał w organy / w Betlejem. / Złapał mądel kotów, / narobił fagotów / po rusku. / Nuż koty nie w zarówne tony, / gdy miały wszczepione ogony, / ach, ratuj. // Banach też pijany, / zdjąwszy lirę z ściany, / szurmuje. / Maciek po francusku, / a Iwan po rusku / tańcuje. / Rzekł Maciek, my nierówno skaczem, / przeparzył Iwana korbaczem / nie żartem. // Mikołaj się lęka, / na kolanaach klęka, / ja prostak. / Dał mu Wach fujarę / i przez tę przyganę / nie żartem. / Zagrali w swoje szalamaje, / aż Jezus paluszkami łaje. / powoli. // Stach do swoich basów / rozpruł sześć kielbasów, / wesoło. / Wchnet poszedł i Wojtek / bez gunie, bez portek, / pijany. / Bzu bzu bzu, Stach na swoim basie, / tyl dyl dyl, Wojtek na kielbasach, / hopsasa (nr 312).

W kilku staropolskich kolędach pasterze zgłaszają też chęć konkretnej pomocy Maryi i Józefowi lub z własnej inicjatywy włączają się w do prac porządkowych, np. Także Józefowi, / cnemu staruszkowi / z ochotą pomagają, / stajenkę uprzątają (nr 75); Niech Twa łaska pasie / w polach trzódki nasze, / my służyć w stajence / Tobie i Panience / wolemy. // Jest ci tu co robić / i zły daszek pobić, / sianko roztrzęśniemy, / miękko uścielemy / Panięciu (nr 134).

Na ogół jednak po oddaniu hołdu Jezusowi, złożeniu darów i wspólnej zabawie pasterze opuszczają szopę i wracają do swoich trzód. Nie zawsze robią to z ochotą i z własnej woli, np. Potem się Panięciu papać zachciało, / żebyśmy już poszli, rączką kiwało: / pójdźta Tomku, pójdź Michale, / do trzody Kuba, Stefanie, / już idźta, już. // Michał się wymawia: chodzić nie mogę, / kiedym z budy zleciał, skręciłem nogę, / a Stefanek wlaźł we dzbanek, / Tomek chudy skrył się w dudy, / Jan pod żłobek. // Matuchna z Józefem mile się sroży, / Dziecina kochana paluszkami grozi: / ej Tomku, ej Stefanie, / idźta do trzody ze stajnie, / nu hajda, nu. // A jakoż Cię odejść pociecho nasza, / pomrzemy z tęsknice, wszedysz do lasa: / ej, darmo, darmo Panie, / nie wyżeniesz nas z tej stajnie / już nigdy, nie (nr 125); Potem wszyscy wyskoczyli, [...] / pełną szopkę nakurzyli, [...] / Nie każdy się Panu kłaniał, [...] / bo ich Józef powyganiał (nr 157); Odchodzą z Betlejem pełni wesela, / że już Bóg wysłuchał próśb Izraela, / gdy tej nocy to widzieli, / co prorocy widzieć chcieli, / w ciele ludzkim Boga i Zbawiciela (nr 221); Mówi Józef stary: już dosyć tego, / idźcie pastuszkowie do bydła swego, / jużście się naskakali, / mnieście głowę skłopotali / i Maryi. // Józefie staruszkule, ojczy kochany, / jakże mamy odejść Pana nad pany, / ledwie my się doczekali, / żeśmy Boga oglądali / w ludzki[m] ciele. // Na dobrą noc wszyscy Panu zagrajmy, / staro Józefa mowy słuchajmy, / już mu się nie naprzykrzajmy, / do bydlatek swych wracajmy, / idźmy już bracia (nr 313); Gdy się tak wesoło rozochoćcili, / calušką stajenkę zakurzyli. / Dzieciatku się już też lulu zachciało, / oczęta maluchne zamrużało. / Józef do batoga / skoczył, my dla Boga / czym prędzej / w nogi / z Betleja (nr 342).

Zarysowana wyżej w dużym skrócie fabuła pastorałek pozwala uporządkować czynności podejmowane przez pasterzy od momentu powiadomienia ich przez anioła do wyjścia z szopy. W początkowych scenach bożonarodzeniowych pieśni przebudzeni w środku nocy pasterze zazwyczaj są zdezorientowani, przestraszeni i bierni¹³. Dziwią się temu, co ich

¹³ Przy okazji trzeba odnotować, że akcja pastorałek nie zawsze rozpoczyna się nocą. W jednym z utworów pasterz siedzi na dachu budy i stamtąd przygląda się temu, co się wokół niego dzieje, a reszta gromady w tym samym czasie zwozi z łąki siano (nr 125).

spotyka i szukają wyjaśnień u anioła lub u osób najbardziej doświadczonych w gromadzie. Po ich uzyskaniu szybko zaczynają przygotowania do drogi, które w analizowanych tekstach stanowią bardzo rozbudowany wątek, wielokrotnie powielany i uszczegóławiany różnymi detalami. Sam motyw pospiesznej drogi do Betlejem, czasem przebiegającej z zaskakującymi wędrujących przygodami, w wersji rozbudowanej pojawia się zaledwie w kilku tekstach. Kolejnym etapem pasterskiej wyprawy jest poszukiwanie u celu miejsca wskazanego im przez anioła, przybycie do szopy, powitanie Jezusa i jego rodziców, oddanie mu hołdu (pokłonu), złożenie przygotowanych wcześniej darów, wspólna zabawa przy żłobku (gra na instrumentach muzycznych, śpiew i taniec), czasem też pomoc Świętej Rodzinie w codziennych czynnościach bytowych, a na końcu pożegnanie Jezusa i powrót do domu. Droga powrotna w zasadzie nie jest już przedmiotem opisu, chociaż w analizowanym zbiorze kolędowym spotykamy czasem teksty mówiące o tym, że powracający z Betlejem pasterze opowiadają, co ich spotkało, a przy okazji komentują wydarzenia, których byli świadkami, rozpowszechniając w ten sposób dobrą nowinę.

Podsumowując obserwacje na temat działań podejmowanych przez pasterzy, ich aktywności w trakcie wydarzeń betlejemskich, trzeba stwierdzić, że nie tworzą oni zbiorowości całkowicie biernej, sterowanej ogólnie anielskimi poleceniami, ale zespół ludzi dobrze zorganizowanych i aktywnych, który w niecodziennych okolicznościach umie podjąć racjonalne, bardzo konkretne i użyteczne działania.

Na szczególną uwagę zasługuje kolektywność wszystkich podejmowanych przez pasterzy przedsięwzięć, podporządkowanie się przez ogół decyzjom starszyny, uznawanie autorytetu osób starszych wiekiem, dysponujących większym doświadczeniem życiowym, lepiej wykształconych niż ogół współtowarzyszy. W nadzwyczajnych sytuacjach osoby te stają na czele gromady, rozdzielają zadania konkretnym jej członkom, dbają o równy i sprawiedliwy podział ról i obowiązków. Akcja pasterzy, obejmująca ich wyprawę do Betlejem, mimo zaskoczenia, pośpiechu i różnych niespodziewanych zdarzeń, które spotykają poszczególnych członków zespołu, przebiega szybko i sprawnie. Pouczeni przez anioła pasterze docierają do celu w komplecie, troszcząc się o wszystkich członków gromady, także tych mniej sprawnych fizycznie.

Pasterze przyjmują z wiarą to, co im przekazano i w sposób spontaniczny wyrażają swą radość z powodu przyścia na świat Odkupiciela. Podejmowane przez pasterzy czynności cechuje żywiołowość, ale już nie chaos czy brak organizacji. Jest to wprawdzie grupa prostych i biednych ludzi, ale równocześnie dobrze znająca się gromada, umiejąca sprawnie wykonywać powierzone zadania. Zaprezentowani w staropolskich kolędach pasterze nie są jedynie biernymi świadkami betlejemskiego cudu, lecz jego aktywnymi i pełnoprawnymi uczestnikami, starającymi się w dostępny im sposób ulżyć ciężkiej doli Dzieciątka i jego najbliższych oraz wyrazić swą radość, a przy okazji – w trosce o przyszłość – wyprosić u Boga łaskę wiecznego zbawienia.

Jak już wspominałam, najchętniej wykorzystywanym motywem pastorałkowym jest opis zabawy pasterzy przy żłobku. Pojawia się on w wielu pieśniach bożonarodzeniowych w formie mniej lub bardziej rozbudowanej. Zwykle nie są to opisy powielane w różnych utworach, ale oryginalne, tworzone na użytek konkretnych tekstów, chociaż w kompozycji i zawartości fabularnej raczej bardzo proste i często schematyczne, mające wywołać u słuchaczy wesołość i potrzebę włączenia się do wspólnej, radosnej zabawy.

W pastorałkowych opisach działań pasterzy i spotykających ich przygód najczęściej wykorzystywaną formą przekazu jest odautorska narracja, znacznie rzadziej do głosu dopuszczani są sami uczestnicy betlejemskich wydarzeń.

Śpiewane współcześnie w polskich kościołach kolędy obejmują około trzydziestu utworów. Znaczna ich część stanowi dziedzictwo wieków minionych, głównie XVII i XVIII stulecia. Z badanych XVIII-wiecznych rękopisów karmelitańskich do dziś zachowało się zaledwie kilkanaście tekstów kolędowych, zwykle w wersjach znacznie skróconych i zmodernizowanych¹⁴. Wiele utworów o charakterze pastorałkowym, które stanowią istotną część karmelitańskich zbiorów kolędowych, zapewne nigdy nie było wykorzystywanych w liturgii okresu bożonarodzeniowego, głównie z powodu świeckiego charakteru tego typu tekstów, nadmiernej rozbudowy nieznanymi kanonicznym ewangelium wątków fabularnych, nawiązujących do typowo polskich (zwykle ludowych) realiów.

Osoby duchowne oraz bardziej wyrobioną literacko część wiernych razilo też zapewne częste w pastorałkach sięganie do motywów wzbudzających wesołość odbiorców, które niezbyt licowały z powagą kościoła. Staropolskie kolędy i pastorałki, rozwijające się bujnie w dawnych stuleciach, w XIX i XX wieku stopniowo zaczęły wychodzić z powszechnego obiegu, zwłaszcza po wyselekcjonowaniu z zachowanych zbiorów jedynie kilkudziesięciu utworów dopuszczonych przez instytucje kościelne do celów liturgicznych.

Z żalem trzeba stwierdzić, że staropolskie teksty pastorałkowe współcześnie znane są jedynie nielicznej grupie specjalistów, zajmujących się profesjonalnie dawną liryką religijną, podczas gdy ogół Polaków najczęściej w ogóle nie wie o ich istnieniu. Prowadzone badania mają za zadanie m.in. przypomnienie tej ważnej dla polskiej historii i kultury grupy zabytków, zróżnicowanych nie tylko chronologicznie i gatunkowo, ale także fabularnie, stylistycznie oraz językowo. Staropolskie kolędy i pastorałki odwzorowują obraz minionej rzeczywistości, choćby przez liczne nawiązania do typowo polskich realiów. W tekstach kolędowych współcześnie użytkowanych, mimo zachowania typowych schematów kompozycyjnych, doszło do znacznego zubożenia wątków pasterskich o typowo świeckim charakterze, tak ważnych dla staropolskiej liryki religijnej, zwłaszcza XVII- i XVIII-wieku.

¹⁴ Są to m.in. takie utwory, jak: *Anioł pasterzom mówił* (nr 289), *Bóg się rodzi, moc truchleje* (nr 294), *Gdy śliczna Panna Syna kołysała* (nr 122), *Hej, w dzień narodzenia Syna Jedynego* (nr 303), *Jezus malusinki leży nagusinki* (nr 109), *Któż o tej dobie płacze we żłobie? A gdzie, gdzie?* (nr 310), *Lulajże Jezuniu moja perelko* (nr 311), *Niepojęte dary dla nas daje dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy* (nr 372), *Nowy Rok bieży, w jasełkach leży, a kto, kto?* (nr 244), *Póđmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki* (nr [352]), *Przybieżeli do Betlejem pasterze, hej hej, pasterze* (nr 327), *Tryumfy Króla niebieskiego zstąpiły z nieba wysokiego* (nr 124), *W żłobie leży, któż pobieży, kolędować małemu* (nr 123), *Z narodzenia Pana dziś dzień wesoły* (nr 221).

MARIA BOREJSZO

The representation of shepherds in Old Polish Christmas carols (on the basis of the so-called “Carmelite Canticles” from the 17th and 18th centuries)

Part II

Summary

This article is an attempt at reconstructing the image reflected in Old Polish Christmas carols of the activities pursued by shepherds following the news of the Saviour’s birth. The analysed material comes from the so-called “Carmelite Canticles” written in the 18th century for the Krakow female Carmelites.

The research results suggest that a large part of the stories included in the Carmelite manuscripts of Christmas carols were modelled on the compositional structure of a classic Polish Christmas carol. This consisted of three elements: 1) the angels notifying the shepherds that the Saviour was born; 2) the confusion among the awoken shepherds, their preparations for leaving and the trip to Bethlehem; 3) paying homage to the Infant Jesus on arrival, presenting their gifts, shared celebrations at the manger and the shepherds’ return home.

The analysed works demonstrate that the described events bear a strong Polish touch. In old Polish carols the shepherds were presented as a group of impoverished yet well-organized members of a rural society, capable of rational decisions and specific activities in unaccustomed circumstances. Special attention should be paid to the hierarchy among shepherds; it favoured the elder and best educated individuals, collective decision-making and care for all members of the shepherding community, including those less physically fit.

The image of the shepherds preserved in the carols is very realistic, diversified and dynamic. Their quite detailed descriptions give an indication of how the poor lived in Polish villages of the 17th and 18th centuries and how well these communities were organized.

Keywords: religious lyric, religious song, Christmas carol, Baroque, Age of Enlightenment.